

# Tadeusz Sikorski

---

„List apostolski Dies Domini”, Jan Paweł II, [b.m.] 1998 ; „Niedziela. Dzień Pana, dzień człowieka”, Enzo Bianchi, Poznań 1998 : [recenzja]

---

Łódzkie Studia Teologiczne 7, 353-354

---

1998

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

narium Duchownego w Lublinie jest pod każdym względem wybornym przewodnikiem po meandrach tak historiozabawczo pojmowanej teologii.

ks. Tadeusz Sikorski

Jan Paweł II, *List apostolski Dies Domini*, Pallottinum 1998, ss. 103;  
Enzo Bianchi, *Niedziela. Dzień Pana, dzień człowieka*, Poznań 1998, ss. 188.

Wprawdzie oba teksty ukazały się w odstępnie czterech lat od siebie: *Dies Domini* w maju 1988 r., a oryginalne, włoskie wydanie książki E. Bianchi, *Niedziela*, w 1984 r., to jednak i problematyka, i sposób ujęcia ich głównego przedmiotu są sobie tak bliskie, że niepodobna nie zasygnalizować ich niemal jednoczesnego zaistnienia w języku polskim we wspólnym omówieniu. Tym bardziej że oba teksty powinny odtąd przyczynić się do poważnego przeobrażenia polskiej teologii niedzieli.

Owszem, w tym względzie nie musimy się w żadnym razie rumienić, bo i polski dorobek teologiczny „w temacie” *niedziela* jest już dość bogaty i przykładowy. Wystarczy przypomnieć cenną pracę zbiorową *Niedziela dzisiaj*, która ukazała się w 1993 r. jako zbiór materiałów z XXII Wrocławskich Dni Duszpasterskich w sierpniu 1992 r. Można by i inne publikacje przytaczać na dowód, że polska teologia niedzieli nie pozostaje daleko w tyle za podobnymi studiami zachodnioeuropejskimi. Mamy świętych teologów biblistów, dogmatyków, liturgistów, pastoralistów, którzy zupełnie dorównują kroku swoim kolegom stamtąd.

Niemniej nie poruszamy się w tej wodzie jeszcze nazbyt pewnie i zwłaszcza polscy moralści ustępują pierwszeństwa teologom zachodnim, choć we wspomnianej *Niedzieli dzisiaj* ks. prof. Jan Kowalski w studium *Humanistyczny wymiar niedzieli* (s. 133–149) z dużą swobodą posługuje się bliską sobie i znaną literaturą francuskojęzyczną. Szkoda jednak, że nie wykorzystał tych znajomości do podjęcia tematu bardziej teologicznego. Być może taką właśnie – humanistyczną – orientację swojego wystąpienia powierzyli mu organizatorzy Wrocławskich Dni?

Jakkolwiek rzeczy się mają, ranga papieskiego *Listu apostolskiego* zobowiązuje dzisiaj do niezwłocznego przemyślenia na nowo swoich poglądów na temat niedzieli. Zwłaszcza tego, co Papież już w pierwszym punkcie swego tekstu przyjmuje za jego ideę wiodącą, nazywając niedzielę – w ślad za najdawniejszą tradycją chrześcijańską – *Paschą tygodnia*. Ten, kto tego by nie zauważył i nie uwypuklił, nie byłby w stanie przyjąć w pełni papieskiego przesłania i należycie go zinterpretować. Nie zdołałby odczytać jego niezwykle pięknego i wartościowego podziału na pięć części: *Dies Domini, Dies Christi, Dies Ecclesiae, Dies hominis i Dies dierum*.

Paschalny charakter niedzieli wiąże się ściśle ze świętowaniem w Starym Przymierzu żydowskiego święta szabatu. Znaczącą cechą listu *Dies Domini* jest właśnie silne zaakcentowanie związków niedzieli z szabatem. W teologii, która zgodnie z postulatami Soboru Watykańskiego II docenia historiozabawczy rys myśli chrześcijańskiej, wyeksponowanie tych związków stało się oczywistością, która już nikogo nie powinna niczym zaskoczyć. Cieszy zatem, że w dokumencie, który Jan Paweł II właśnie ogłosił, związki owe znalazły nader jasny wyraz. Byłoby przeto dobrodziejstwem, gdyby w studiach, jakie niebawem powstaną u nas w związku z *Dies Domini*, historiozabawcze akcenty papieskiego dokumentu znalazły równie przejrzysty znak.

W studium E. Bianchi sprawa szabatu i niedzieli otrzymała jeszcze wyrazistsze znamię. Większa część książki skupia się w ogóle na szabacie. Praca składa się z dwóch części, z których pierwsza, zatytułowana *Szabat* (s. 33–83) przenosi się na część drugą, *Niedziela* (s. 89–178), wypełniając jej strony w mierze nader obfitej. Nie byłoby w żadnym razie dziwne, gdyby Autor całe studium zatytułował szabat i niedziela. W gruncie rzeczy zależało mu chyba na tym, żeby ukazać żydowskie korzenie niedzieli i dzięki temu zagwarantować sobie wnikliwą prezentację teologii niedzieli i

chrześcijańskie przeżywanie dnia Kościoła, o czym traktują wprost dwa ostatnie rozdziały drugiej części pracy.

Jest zadziwiające, jak dwie różne rangą pozycje bardzo blisko zbiegają się ze sobą. Już wcześniej zaczął się tworzyć nowy, historiozbowczy sposób patrzenia na niedzielę i taktowania o niej. Widać to na przykładzie licznych przypisów, w które zaopatrzona jest praca E. Bianchiego. W tej chwili jednak przykłady papieskiego listu *Dies Domini* i sygnalizowanej książki włoskiego teologa dowodnie wskazują na to, że ów nowy zrazu sposób budowania współczesnej teologii niedzieli przybrał po latach prób i pewnych nawet niepowodzeń, rangę sposobu zobowiązującego. Nic nie pozwala domniemywać, że się on przeobrazi w jakiś stosowniejszy i wartościowszy sposób, cenniejszy pod względem metodologicznym. Przeciwnie, należałoby bez żadnych wahań pójść w kierunku wskazań i Jana Pawła II, i Enza Bianchiego. Przede wszystkim trzeba by niezwłocznie zacząć przeobrażać swój dotychczasowy wykład teologii niedzieli według tych drogowskazów. Tę uwagę wypadałoby odnieść głównie do zadań, jakie stają dziś przed teologami moralistami. Jak bowiem dowodzą będące w obiegu podręczniki i skrypty, którymi się jeszcze posługują, ich stanowiska teologiczne są w znacznej mierze zdezaktualizowane. Niedopuszczalne byłoby, żeby polscy moralisci pozostawali w tyle za swoimi kolegami wykładającymi wszystkie inne szczegółowe kwestie teologiczne.

ks. Tadeusz Sikorski

*Miejsca święte. Leksykon*, Zbigniew Pasek (red.), Kraków 1998, ss. 285 + 20 (mapy).

Z kilku powodów tej najnowszej publikacji *Wydawnictwa Znak* wypada wróżyć duże powodzenie. Przygotował ją przede wszystkim zespół krakowskich religioznawców z Uniwersytetu Jagiellońskiego, którym przyświecał zamiar przedłożenia szerszemu kręgowi czytelniczemu swoich zainteresowań naukowych. Gdy się przy tym zważy współczesną wręcz fascynację miejscami świętymi, i to fascynację zarówno kulturoznawczą, jak i praktyczną, peregrynacyjną, informacje *Leksykonu* będą najprawdopodobniej przyjęte przez jego odbiorców z wdzięcznością. Tym bardziej że mają charakter ogólny i swym zasięgiem obejmują świat i wielkie religie świata.

354 hasła opracowane z przykładowym obiektywizmem i sympatią dla ośrodków kultu religijnego obejmują wszelkie miejsca święte historyczne i współczesne, święte góry, rzeki, miejsca objawień, czy też pochówków świętych i proroków. Podajmy, że z dokładnością wzorowego przewodnika, na przykład przy haśle *Synaj*, czytelnik znajdzie informacje podane w czterech oddzielnych częściach: Synaj biblijny, muzułmański, prawosławny i starochrześcijański.

Każdy zresztą, kto zainteresowany byłby jakąkolwiek religią w znaczącej mierze obecną w świecie, łatwo może odnaleźć rozproszone po globie ziemskim jej święte miejsca i podstawowe, niemalże w stylu reporterskim, acz bardzo solidnie przygotowane informacje na ich temat. Jeśli się nadto dopowie, że dla przeciętnego odbiorcy takiego leksykonu większa część haseł przynosi w ogóle pierwsze dlań informacje, jego wartość jako źródła nie tylko niepomierne wzrasta, ale i przeobraża się wręcz w pasjonującą przygodę iście peregrynacyjną. Tym ciekawszą, że *Leksykon* jest obficie ilustrowany zdjęciami miejsc świętych.

Ci, którzy poznali smak obcowania z encyklopediami, w tym oto dziele odnajdą nowy, nader smakowity kąsek do zaspokojenia swoich apetytów. Tak jak to w lekturze encyklopedii bywa, i w tej można sobie dla własnej radości poznawczej wyznaczyć trasy pielgrzymkowe, np. po polskich miejscach świętych i wędrować przez Polskę wzdłuż i wszerz, nawiedzając nie tylko Jasną Górę, ale i Kalwarię Zebrzydowską, Licheń, Kodeń i inne, bardziej czy mniej znane. Także Warszawę (oddzielne hasła) jako miasto, które w ostatnich latach stało się znaczącym miejscem pielgrzymkowym przez kult związany z postacią kard. Wyszyńskiego, ks. Jerzego Popiełuszki i św. Andrzeja